



tekst

JOANNA MAZUREK

redaktor wydania

Od kąd znamy datę beatyfikacji Jana Pawła II, papież znów jest na ustach wszystkich. Cokolwiek by nie mówić o naszej stałości, ma to tę dobrą stronę, że przypominamy sobie o instytucjach i organizacjach, które konsekwentnie i nie starając się o rozgłos, wcielają jego przesłanie w życie. Jedną z nich jest założona przez samego Ojca Świętego Fundacja Jana Pawła II. Od ponad 20 lat realizuje ona program stypendialny w Lublinie na rzecz studentów z Europy Środkowej i Wschodniej. Jak? O tym na str. IV-V.

Obchody Dnia Życia Konsekwowanego w archidiecezji lubelskiej

Nie wybiera się tylko raz

Prosty habit, prace, których niewielu świeckich chciałoby się podjąć i często kpiny zamiast wdzięczności – to ich codzienność. W święto Ofiarowania Pańskiego siostry i bracia zakonnicy **znowu powiedzieli Bogu „tak”**.

Przeżywam ten dzień bardzo osobiście. Przypominam sobie swoje śluby zakonne. To jest dla mnie moment refleksji i dziękczynienia za powołanie, za to, kim jestem. Kiedy widzę tyle sióstr i braci z różnych zgromadzeń podczas uczestnictwa w uroczystościach w archikatedrze, wiem, że jesteśmy jedną rodziną, że nie jestem sam. To mnie umacnia – mówi br. Łukasz Woźniak, kapucyn. – Dzień Życia Konsekwowanego jest dla mnie także dniem refleksji, w którym kierunku zmierzamy, co jest dla nas dobre, czego dzisiaj Kościół i Pan od nas, zakonników, wymagają. Patrę na moje życie, na moje zgromadzenie, na prowincję zakonną i staram się w tym widzieć zaproszenie Pana Boga, jeszcze raz usłyszeć głos powołania i jeszcze raz na ten głos odpowiedzieć – dodaje br. Łukasz.

W archikatedrze lubelskiej uroczystości rozpoczęła modlitwa popołudniowa liturgii godzin. Po niej katechezę „Życie konsekrowane w sercu Kościoła według myśli Jana Pawła II” wygłosił o. Andrzej Derdziuk. O 15.00 uroczystej Mszy św. koncelebrowanej w intencji zakonników i zakon-



Podczas Mszy św. w archikatedrze osoby konsekrowane odnowiły śluby zakonne

nic oraz wszystkich osób życia konsekrowanego przewodniczył abp Józef Życiński wraz z biskupami pomocniczymi. A wieczorem w parafii pw. św. Maksymiliana Kolbego śpiew liturgiczny ku czci Matki Bożej, Akatyst, poprowadzili bracia kapucyni. Ofiary składane na tacę w święto Ofiarowania Pańskiego w całej archidiecezji lubelskiej wspomogły siostry karmelitanki w Dysie i Charkowie.

Joanna Mazurek

Wojewoda opowiada bajki?



Genowefa Tokarska przeczytała przedszkolakom „Piękną i bestię”. 3 lutego na zaproszenie jednego z lubelskich prywatnych przedszkoli włączyła się do akcji „Cała Polska czyta dzieciom”. Po wysłuchaniu baśni i obejrzeniu ilustracji z książki, maluchy zadawały pytania o pracę wojewody. Pytały także, czy ma psa i czy też była kiedyś przedszkolakiem. Na koniec zaśpiewały kilka piosenek i wręczyły kwiaty. Wojewoda Genowefa Tokarska odwdzięczyła się opaskami odblaskowymi, kolorowanymi i dwoma koszami jabłek.

jm

LUBLIN, 3.02.2011.
Genowefa Tokarska przyznała, że to nie był jej debiut jako bajarki – często czyta swoim wnukom

Odszedł wybitny naukowiec

LUBLIN. 3 lutego zmarł dr hab. Janusz Drob (na zdjęciu), wykładowca Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II i rektor Wyższej Szkoły Biznesu im. bp. Jana Chrapka w Radomiu. Był wybitnym badaczem historii kultury nowożytnej. Urodził się 12 lutego 1952 r. Na KUL kierował Sekcją Historii, a następnie przez wiele lat był dziekanem Wydziału



Nauk Humanistycznych. Od kilku lat szefował Katedrze Historii XVI-XVIII w. Był działaczem NSZZ „Solidarność”, członkiem Lubelskiego Towarzystwa Naukowego, Towarzystwa Naukowego KUL oraz Oddziału Lubelskiego PAN. Został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi i odznaką Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP „Zasłużony Działacz Kultury”.

Filmy młodym okiem

KRASNYSTAW. Jeszcze do 28 lutego w holu Krasnostawskiego Domu Kultury można oglądać wystawę amatorskich plakatów filmowych. Ich autorami są dzieci i młodzież – uczestnicy poszczególnych edycji konkursu plastycznego organizowanego w ramach Spotkań z X Muzą. Przedsięwzięcie jest inicjatywą Młodzieżowego Dyskusyjnego Klubu Filmowego „Iluzjon”, który działa przy II LO w Krasnymstawie i Krasnostawskim Domu Kultury.



Plakaty są na wysokim poziomie artystycznym

55 razy na dobę

STRAŻ POŻARNA. 1 lutego w Komendzie Wojewódzkiej PSP w Lublinie strażacy podsumowali miniony rok. Według ich wyliczeń w roku 2010 wzięli udział w przeszło 19 970 zdarzeniach na terenie województwa. To o 519 mniej interwencji niż w roku poprzednim. Większość z nich, bo ponad 13 480, stanowiły miejscowe zagrożenia, a 6100 to pożary. Straty wynikające ze zdarzeń ogółem wyniosły 88 494 000 mln zł, a wartość ura-

townego mienia – 299 724 000 mln zł. Strażacy interweniowali średnio 55 razy w ciągu doby. Podczas rocznej narady kadry kierowniczej jednostek organizacyjnych Państwowej Straży Pożarnej siedem osób zostało odznaczonych odznakami honorowymi „Zasłużony dla ochrony przeciwpożarowej”. Była to też okazja do wręczenia awansów i odznak Wojewódzkiego Związku Emerytów i Rencistów Pożarnictwa RP.



W spotkaniu wzięła udział także wojewoda lubelski Genowefa Tokarska

Sieć ratunkowa

LUBELSZCZYNA. 3 lutego odbył się konwent powiatów województwa lubelskiego na temat nowych zasad organizacji i funkcjonowania systemu Państwowego Ratownictwa Medycznego. Mówili o tym Genowefa Tokarska, wojewoda lubel-

ski, i Michał Jedliński, zastępca dyrektora Wydziału Zdrowia LUW. – Wstępem do tego projektu jest utworzenie Wojewódzkiego Centrum Powiadomiania Ratunkowego, które planujemy w tej chwili z jedną siedzibą w Lublinie. Obiekt

i miejsca pracy są już przygotowane. Maja to być stanowiska typowo operatorskie. Do centrum napływać będą zgłoszenia ze wszystkich numerów alarmowych. Te wymagające podjęcia interwencji zostaną skierowane do policji, straży

pożarnej i pogotowia ratunkowego – mówiła G. Tokarska. Na terenie Lubelszczyzny mają powstać 4 rejonu operacyjne. W Lublinie, Białej Podlaskiej, Chełmie i Zamościu będzie funkcjonować w sumie 11 stanowisk dyspozytorskich.

Spłynie po gminie



Przećięcia wstęgi dokonała wicewojewoda lubelski Henryka Strojnowska

GMINA KRZYWDA. 31 stycznia w Okrzei została otwarta oczyszczalnia ścieków. To już trzecia oczyszczalnia na terenie gminy. Jej budowa pochłonęła ponad 3 miliony złotych. Większość tej kwoty pochodzi z dofinansowania z Norweskiego Mechanizmu Finansowego za pośrednictwem Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Gmina dołożyła nieco ponad 750 tys. zł. Urządzenia w ciągu doby przerabiają 260 metrów sześciennych nieczystości. Już niedługo oczyszczalnia będzie obsługi-

wać mieszkańców Okrzei i Woli Okrzejskiej. Teraz jest do niej podłączonych tylko kilkudziesięciu odbiorców.

GOŚĆ LUBELSKI
lublin@goscniedelny.pl

ADRES REDAKCJI: 20-950 Lublin,
ul. Prymasa Stefana Wyszyńskiego 2
TELEFON/FAKS (81) 534 61 36
REDAGUJĄ: ks. Rafał Olchawski – dyrektor oddziału, Agnieszka Gieroba, Justyna Jarosińska, Joanna Mazurek

Finałowy koncert Ars Chori 2011

Rodzynki na ostatki

To nie lada zadanie **zachwycić publiczność „osłuchanymi” utworami**. Jednak udaje się to Rudolfowi Steinerowi, jego uczniom i Chórowi Archikatedry.

Zaczął się majestatycznie – od „Bóg się rodzi” Franciszka Karpińskiego. W sumie można było wysłuchać kilkunastu tradycyjnych kolęd i pastorałek w ciekawej aranżacji. Rudolf Steiner i jego uczniowie pianiści grali na fortepianie, a inni instrumentalści m.in. na oboju, saksofonie, wiolonczeli, skrzypcach i flecie.

Partie solowe śpiewali Małgorzata Rudnicka, sopranistka z Teatru Muzycznego w Lublinie, Eliza Kierepka oraz Rafał Konieczny, a Emilia Telega dyrygowała Chórem Archikatedry.

Prawdziwymi rodzinami okazały się te kolędy i pastorałki, do których napisał słowa i skomponował muzykę sam Rudolf Steiner, a więc np. „Na sklepieniu nieba” czy „W Betlejem jak wiecie”. Wieloletni organista lubelskiej archikatedry i kompozytor podkreśla, że występ z uczniami to dla niego wielkie przeżycie. – Muzyka to ich hobby. Grają dla przyjemności. Koncert taki jak ten jest dla nich nobilitacją i mobilizuje do doskonalenia rzemiosła – mówi R. Steiner. Artysta już planuje następny wspólny występ, tym razem z okazji beatyfikacji Jana Pawła II.



Występ odbywał się jak zawsze w archikatedrze lubelskiej

Cykl koncertów Ars Chori odbywa się od blisko 30 lat. Zawsze w styczniu i zawsze w archikatedrze lubelskiej. W tym roku pa-

storałki i kolędy wykonywał m.in. Chór Uniwersytetu Przyrodniczego, Słowiki Lubelskie WOK i Chór Ziemi Chełmskiej „Hejnał”. **jm**

Caritas Archidiecezji Lubelskiej rozpoczęła współpracę z Servire Caritati

Spółka odpowiedzialnych

Zyska na tym każdy. Organizacja – pieniądze na cele charytatywne, poszukujący uczciwych przedsiębiorców z sektora usług – bazę danych, a firmy – reklamę.

Idea jest prosta: zbudować portal społecznościowy z danymi zaufanych i sprawdzonych firm oraz przedsiębiorców, którzy swoją pracę wykonują sumiennie, a pracowników traktują uczciwie. Za powstaniem Servire Caritati stoi Caritas Diecezji Ełckiej. Pomysł nawiązuje do przesłania, które Jan Paweł II skierował 7 lat temu do uczestników konferencji „Przedsiębiorca. Odpowiedzialność społeczna i globalizacja”. Papież podkreślił w nim, że chrześcijańscy przedsiębiorcy „mają obowiązek łączyć słuszne dążenie do zysku z głęboką troską o rozwijanie solidarności i zwalczanie plagi nędzy, która nadal dotyka tak wielu członków rodziny ludzkiej”.

Lubelska Caritas dołączyła do Servire Caritati jako pierwsza w Polsce. – Udało się nam już za-



prosić do udziału w projekcie kilkadziesiąt firm z województwa – mówi ks. Wiesław Kosicki, dyrektor Caritas Archidiecezji Lubelskiej. Jak tłumaczy, chociaż baza danych powstaje głównie z myślą o instytucjach oraz podmiotach kościelnych, to z wyszukiwarki może skorzystać każdy, kto szuka uczciwej firmy np. do wykonania remontu w domu. Co ma z tego Caritas? Dodatkowe pieniądze na realizację swoich dzieł. Każda firma, która chce się znaleźć na portalu www.servirecaritati.pl musi uiścić opłatę. Nie chodzi jednak tylko o pieniądze. – Będziemy tych przedsiębiorców zapraszać na spotkania modlitwne i formacyjne po to, aby oni, którzy starają się żyć wartościami chrześcijańskimi, mogli poczuć wspólnotę osób podobnie myślących i w tej wspólnotie motywować się wzajemnie do uczciwej i rzetelnej działalności – tłumaczy ks. W. Kosicki.

Lubelska organizacja charytatywna jako pierwsza włączyła się w to dzieło

Joanna Mazurek



ZDJEŃCA ANDRZEJ SINAWSKI



Jak zostać rektorem

FUNDACJA JANA PAWŁA II. Każdy z nich ma swój dom gdzieś w świecie. Ale w Lublinie mają ten jeden wspólny, który stworzył dla nich Ojciec Święty. **Studenci ze Wschodu dzięki Papieżowi Polakowi stają się Europejczykami.**

tekst

JUSTYNA JAROSIŃSKA

jjarosinska@goscniedzielny.pl

Zaraz po wyborze na papieża Karol Wojtyła od swoich rodaków w dowód wdzięczności otrzymał prezent – budynek w centrum Rzymu. W rocznicę swojego wyboru, 16 października 1981 r., powołał do życia fundację, która miała popierać i realizować inicjatywy edukacyjne, naukowe, kulturalne, religijne i charytatywne związane z jego pontyfikatem. Dom w Rzymie stał się miejscem oparcia pielgrzymujących do Wiecznego Miasta.

Elegancki budynek w centrum Lublina, przy ulicy Boczna Lubomelskiej, to kawałek Watykanu, choć niewiele osób o tym wie. To drugie miejsce fundacji. Powstało prawie 2 lata po powo-

łaniu w 1991 roku przez radę administracyjną fundacji krajowego oddziału Polskiego Instytutu Kultury Chrześcijańskiej z siedzibą właśnie w Lublinie. Miał się zająć problemami kultury chrześcijańskiej w krajach dawnego bloku komunistycznego i mieszkających tam Polaków. – Szczególną radość sprawia mi fakt, że została utworzona pracownia naukowa w Lublinie, której celem jest skupienie się na problemach naukowych Europy Środkowo-Wschodniej oraz konkretna pomoc kulturalna poprzez udzielanie stypendiów młodzieży katolickiej z byłego Związku Radzieckiego, Węgier, Czechosłowacji, Jugosławii, pragnącej studiować na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim – tak Ojciec Święty mówił 26 września 1991 r. do zebranych w Sali Klementyńskiej współpracowników i przy-

jaciół Fundacji Jana Pawła II. – Niezmiernie ważny jest wysiłek tworzenia zrębów przyszłej inteligencji katolickiej tam, gdzie Kościół odżywa po latach prześladowań i przymusowego milczenia.

Tu wszystko jest łatwiejsze

Wiktor Szukiłowicz urodził się w państwie, w którym wyrażanie poglądów innych niż dopuszczone przez władzę rządzącą jest, delikatnie mówiąc, bardzo niemile widziane. – Dla ludzi chcących zrobić coś dla kraju w ogóle nie ma miejsca na Białorusi. Trochę mam wyrzuty sumienia, że tu sobie tak spokojnie siedzę, a tam moi znajomi walczą o przetrwanie. Ale chyba więcej zrobię, będąc w Polsce – mówi.

Wiktor skończył w Mińsku filologię białoruską. – Chciałem się dalej uczyć, ale nie w moim kraju, gdzieś indziej w Europie – dodaje. O Fundacji Jana Pawła II i jej działalności dowiedział się od księży pracujących na Białorusi. Złożył papiery, przyjechał na kurs przygotowawczy i zaczął studiować teologię. Znalazł się wśród niewielkiej grupy szczęśliwców, którym kiedykolwiek udało się wyjechać do krajów Unii Europejskiej. Teraz jest na piątym roku i nie za bardzo wie, co powinien

robić dalej. – Te pięć lat to był błogi czas – mówi. – Student ma w gruncie rzeczy bardzo mało obowiązków. Teraz zacznie się prawdziwe, dorosłe życie. Nie mam na nie niestety jeszcze pomysłu. Na Białorusi w sumie nie ma po co wracać.

Wiktor nie może sobie ot tak po prostu zostać w Polsce. Jak sam mówi, musiałyby znaleźć pracę. – Ale żeby ją znaleźć, muszę mieć tu zameldowanie, a nie mogę mieć zameldowania, jeśli nie mam pracy. To takie błędne koło. Może uda mi się podjąć studia doktoranckie...

Wiktor jest społecznikiem. Z racji ukończonej filologii współredaguje niezarejestrowane pismo dla Białorusinów „Echa Polesia” wydawane w Lublinie. – U nas za taką działalność już bym pewnie siedział – śmieje się. – Tu, w Polsce, wszystko jest łatwiejsze.

Studenci z bagażem

Program stypendialny Fundacji Jana Pawła II wystartował w Lublinie w 1990 roku. Kiedy rozpoczęły się przemiany społeczno-polityczne w Europie Środkowo-Wschodniej, zaczęli do Lublina przyjeżdżać młodzi ludzie chcący studiować na KUL. Pierwsi stypendyści fundacji pochodzili z Nowosybirsk. Ale jak mówi obecny dy-



m?

Wszyscy lubią się bawić
Z LEWEJ: Kilka razy w ciągu
roku akademickiego
stypendyści integrują się
na wspólnych wyprawach
PONIŻEJ Z PRAWEJ: Raz w roku
odbywają się rekolekcje
wyjazdowe

rektor domu Fundacji Jana Pawła II, sercanin ks. Ryszard Krupa, studenci zamieszkali w domu-akademiku dopiero w 1993 r. – Była to grupa bardzo różnych ludzi – od takich tuż po szkole średniej, do dojrzałych, ukształtowanych, mających już za sobą doświadczenia życiowe. Do tej pory tak jest, że z pomocy fundacji korzysta młodzież w różnym wieku.

W ciągu tych kilkunastu lat dzięki funkcjonowaniu fundacji mogło zdobyć wykształcenie ponad 750 osób. Większość z nich ukończyło pięcioletnie studia magisterskie. Ponad 70 obroniło prace doktorskie. Wielu znalazło pracę na uczelniach katolickich i państwowych. Jeden ze stypendystów, Waża Wardidze z Gruzji, skończył w Lublinie teologię. Potem również z teologii zrobił doktorat w Niemczech, a po powrocie do Gruzji w Tbilisi założył pierwszy w kraju Instytut Teologiczny, w którym został rektorem. Inny stypendysta fundacji objął stanowisko dyrektora największego na Białorusi Muzeum w Nieświeżu, dawnej siedzibie Radziwiłłów. Niektórzy związali się z mediami (gazety, strony internetowe). Wielu jest nauczycielami i katechetami. Część włączyła się w działalność biznesową.

Lidia Burchlewicz to bardzo ładna dziewczyna. Pochodzi z Ukrainy. Świetnie mówi po polsku. Studiuje dziennikarstwo. Jest dopiero na trzecim roku i nie chce mówić o tym, co będzie później. W Lublinie znalazła się dzięki pomocy Związku Polaków na Wschodzie i księdza proboszcza z jej rodzinnej parafii. Wszystkie potrzebne dokumenty zbierała wraz z kolegą, który teraz kończy już studia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Po kursie przygotowawczym została stypendystką Fundacji Jana Pawła II. – Już sam wyjazd za granicę był dla mnie wielkim przeżyciem – daleko od domu, nowa kultura, nowi ludzie. Cieszę się, że mogę tu być, bo nie tylko się uczę, ale też, a może przede wszystkim, pogłębiam swoją wiarę – mówi. Lidia bardzo chce pojechać do Rzymu na beatyfikację Jana Pawła II, w końcu to Jemu zawdzięcza fakt, że tu jest. – Mam nadzieję, że się uda – dodaje.

Na sicie fundacji

– Dom fundacji ma zasadniczo kilka celów. Po pierwsze, jest domem akademickim, w którym mieszkają stypendyści, stanowi pewne centrum spotkań dla wszystkich naszych stypendystów, ale także dla wszystkich

studentów z krajów Europy Środkowo-Wschodniej studiujących w Lublinie – opowiada ksiądz Ryszard Krupa, dyrektor fundacji. – Tam się zbieramy na modlitwę, rozmowy, zabawę i bycie ze sobą. W tym domu odbywa się formacja religijna.

Aktualnie fundacja obejmuje swoją opieką duszpastersko-finansową 145 studentów. Przeważają Ukraińcy i Białorusini, ale jest też młodzież z Mołdawii, Rosji, Uzbekistanu, a nawet z Rumunii. W domu przy ulicy Boczna Lubomelskiej, miejscu spotkań i centrum działalności, mieszkają mężczyźni, czasami pary małżeńskie. Dziewczyny, jak mówi Lidia, z reguły są zameldowane w żeńskich akademikach KUL na Poczekajce. Ale wszyscy przynajmniej raz w miesiącu spotykają się w domu. Tam są organizowane specjalne soboty papieskie, na które zaprasza się znanych ludzi. Tam też studenci mogą uczestniczyć w Mszach świętych odprawianych w ich ojczystym języku, katechezach, rekolekcjach.

Zostać stypendystą fundacji wcale nie jest tak prosto. – Papieru co roku składa około 200 mło-

dych ludzi – mówi ks. R. Krupa. – Na kurs przygotowawczy, który trwa 7 tygodni, przyjmujemy jakieś 30 osób, z czego przyszedłoby ze studiami w Lublinie rozpocząłoby czasami tylko połowa. Ważne są nie tylko chęci. Trzeba mieć potencjał i zapał do nauki. W końcu to mają być elity – podkreśla.

Ani Wiktor, ani Lidia w Lublinie nie czują się obco. – Owszem, zdarza się, że ludzie w ogóle nie odróżniają wschodnich narodowości – mówi Wiktor. – Wszystkich wrzucają do jednego worka z prostym określeniem: Ruscy. Pewnie ze względu na zbliżony język – dodaje. – Ja się spotykam z niesamowitą wiedzą dotyczącą Ukrainy – podkreśla jednak Lidia. – Czasami studenci ode mnie z roku mają znacznie więcej informacji o sprawach politycznych dotyczących mojego kraju niż ja – śmieje się.

Mają tu nowych przyjaciół zarówno wśród Polaków, jak i innych stypendystów, mają nowe życie. I choć tęsknią za rodzinami, to swój pobyt w Polsce traktują jako powołanie i szansę, by po powrocie do kraju tworzyli nową rzeczywistość. ■



IX Międzypowiatowy Konkurs Poezji i Prozy o Tematyce Wiejskiej

Folk jest trendy



Mało jest takich imprez – w czasach, **gdy ze wsi często się żartuje**, udowadnia, że zamiast wstydić się swoich korzeni, trzeba być z nich dumnym.

Nie chodzi tylko o popularyzowanie literatury ludowej, ale w ogóle literatury mówiącej o wsi. O tym, jak się na niej żyje, o tym, co się na niej dzieło i dzieje, o jej twórcach – tłumaczy Anna Tarkowska z Gminnego Ośrodka Kultury w Kurowie, organizatora konkursu. Jak dodaje, uczestnicy mogą wybrać teksty klasyków takich, jak Mikołaj Rej czy Jan Kochanowski, ale także poetów współczesnych.

Do konkursu, który odbędzie się 3 marca, zaproszeni są uczniowie starszych klas szkoły podstawowej (od IV do VI) oraz gimnazjaliści. Każdy uczestnik powinien przygotować dwa wiersze lub wiersz i fragment prozy o tematyce wiejskiej, przy czym organizatorzy zalecają, aby autorem jednego z utworów był poeta ludowy związany z Lubelszczyzną. Jurorzy oceniają nie tylko dobór repertuaru i interpretację utworów, ale także poprawność wymowy i ogólny wyraz artystyczny. Oceniają wszystkich i nagrodzą każdego – młodzi recytatorzy otrzymają dyplomy, upominki i nagrody książkowe. W planach jest także nagroda specjalna, którą ufundował poeta Zbigniew Kozak, i oczywiście nagrody główne, czyli Puchar Starosty Powiatu Puławskiego (w kategorii gimnazjum) oraz Puchar Pre-



Każdy uczestnik konkursu będzie nagrodzony

zesa Stowarzyszenia Wspierania Inicjatyw Oświatowo-Wychowawczych im. Teresy Kras (w kategorii szkół podstawowych).

Najlepsi uczestnicy (po trzech ze szkoły podstawowej i gimnazjum) wezmą udział w XII Międzywojewódzkim Konkursie Recytatorskim Poezji i Prozy Ludowej im. W. Tuwalskiego w Woli Osowińskiej.

Joanna Mazurek

Czekają na zgłoszenia

Do udziału w konkursie szkoła może zgłosić tylko trzech uczniów. Jest na to czas do 23 lutego. Zgłoszenia należy nadsyłać na adres Gminnego Ośrodka Kultury w Kurowie, ul. Kilińskiego 2, 24-170 Kurów. Tel. (81) 881 10 99 lub (81) 882 30 70, e-mail: gokkurow1@wp.pl.

Metropolita lubelski podsumował finanse archidiecezji

Kwadrans z wydatkami

Ponad 25,5 mln zł – tyle wydały kuria, seminarium duchowne, Caritas i Fundusz Pomocowy Unitas w ubiegłym roku.

Finansowe podsumowanie minionego roku abp Józef Zyciński przedstawił wiernym w swojej audycji „Pasterski kwadrans” emitowanej przez diecezjalną rozgłośnię. Jak poinformował, znaczny wzrost wydatków odnotowały kuria metropolitalna i Caritas archidiecezji lubelskiej. Koszty, jakie poniosła kuria, wyniosły 17 mln 900 tys. zł. Caritas zamknęła wydatki w kwocie 4 mln 700 tys. zł. Większość z tej sumy, bo ponad 3 mln zł, or-



Wydatki kurii metropolitalnej w 2010 roku wzrosły w porównaniu z rokiem 2009

ganizacja przeznaczyła na pomoc ofiarom powodzi w Polsce i trzęsienia ziemi na Haiti. Wydatki związane z Seminarium Duchownym i Domem Księża Emerytów są na stałym poziomie. W pierwszym przypadku wyniosły 1 mln 300 tys. zł, a w drugim – 1 mln 630 tys. zł. Abp Zyciński podkreślił, że w tym roku nie podaje poszczególnych kwot dotyczących indywidualnych planów i wydatków z powodu realizowanych projektów europejskich oraz zmian przepisów w sprawie podatku VAT. Zwrócił także uwagę, że układ finansowy zmieni się, kiedy ustalone zostaną zasady współpracy rozgłośni diecezjalnej z Eurozetem. **jm**

Trwają zgłoszenia do Lubelskiej Nagrody Ekologicznej

Suseł nie śpi

Chociaż symbolem tego wyróżnienia jest niepozorny gryzoń, to starcza jako **wdzięczność całej przyrody Lubelszczyzny**.

Nominować może każdy. Nie tylko z naszego regionu, ale nawet z Hawajów – żartuje Krzysztof Gorczyca z Towarzystwa dla Natury i Człowieka. Podkreśla jednak, że sami nominowani – osoby zasłużone w ubiegłym roku dla ochrony środowiska i zrównoważonego rozwoju – muszą być z Lubelszczyzny. – Nagradzani są np. urzędnicy, którzy wydają właściwe, z naszego punktu widzenia, decyzje, przedsiębiorcy podejmujący zrównoważone inicjatywy, nauczyciele, działacze społeczni itd. – dodaje.

Lubelska Nagroda Ekologiczna „Suseł” będzie wręczona po raz siódmy. Można do niej zgłaszać



PIOTR ZNAMIEROWSKI

osoby i instytucje występujące indywidualnie lub grupowo, tylko nie samego siebie. Nagroda ma wymiar honorowy, a jej laureat otrzyma statuetkę susła, wykonaną przez artystę ludowego. Dlaczego ten gryzoń? – Nazwa wzięła się od susła perełkowanego. To gatunek zwierzęcia, który jest przyrodniczym sztandarem Lubelszczyzny. Nie występuje nigdzie indziej w Polsce, ani w całej Unii Europejskiej. Jest zagrożony wyginięciem – tłumaczy K. Gorczyca.

W ubiegłym roku kapituła, składająca się z reprezentantów działających w regionie lubelskim organizacji ekologicznych, „Susła” przyznała „Ekologicznej ścieżce edukacyjno-turystycznej »Między Wieprzem a Bugiem«”. Została ona utworzona przez Ośrodek Archeologiczny Słowiański Gród „Choina-Horodyszczce” w Wólce Bieleckiej, Gospodarstwo Agrotu-

Statuetki są drewniane, a wykonują je m.in. artyści ludowi

rystyczne „Cyganówka” w Wólce Cycowskiej, Gospodarstwo Ekologiczne w Zabrodziu, Skansen „Zagroda Poleska” w Kołaczach oraz Ośrodek Jeździecki „Żurawiejka” w Bukowej Małej. Wyróżnienie przyznane zostało Oddziałowi Oświaty Zdrowotnej i Promocji Zdrowia Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lublinie za organizację XXI edycji „Alertu Ekologiczno Zdrowotnego”.

Joanna Mazurek

Trzeba się spieszyć

Termin nadsyłania zgłoszeń upływa 15 lutego. Można je wysłać pocztą zwykłą, pisząc na adres Towarzystwo dla Natury i Człowieka, ul. Głęboka 8a, 20-612 Lublin, lub elektroniczną oikos@ekolublin.pl. Powinno się w nim znaleźć uzasadnienie (nie dłuższe niż dwie strony A4) i ewentualnie – dokumentacja.

Papieski Uniwersytet Młodzieżowy w Lublinie rusza z wykładami

Patrzeć na świat jak On

Sumienie, „nowy feminizm”, teoria ewolucji a papieska wizja godności człowieka – te i inne trudne kwestie będą wyjaśniać młodym wykładowcy.

PUM funkcjonuje przy Centrum Jana Pawła II. Założył go abp Józef Zyciński, aby formował elity młodzieży wiernej papieskiemu dziedzictwu. Wykładowcy będą im przybliżać kwestionowane lub niezrozumiane dziś elementy papieskiego nauczania. Na wykłady w Seminarium Duchownym w Lublinie (ul. kard. Stefana Wyszyńskiego 6) zaproszeni są studenci i uczniowie ostatnich klas szkół ponadgimnazjalnych. Początek zawsze o godz. 17.

Pierwszy wykład („Darwinowska teoria ewolucji a papieska wizja godności człowieka”)

zaplanowany jest na 24 lutego, a wygłosi go abp Józef Zyciński. Kolejne spotkanie odbędzie się ostatniego dnia marca. Z młodzieżą spotka się wtedy Anna Saj, jedna z organizatorek Spotkań Kobiet Katolickich „Magnificat”, która wygłosi wykład poświęcony „nowemu feminizmowi” w ujęciu Jana Pawła II. Tymczasem 7 kwietnia słuchacze spotkają się z ks. prof. Andrzejem Szostkiem. Filozof poświęci swoją prelekcję kwestii sumienia. Ostatni z zaplanowanych jak dotąd wykładów odbędzie się 26 maja. Na temat „Światowe Dni Młodzieży jako nowe wyzwanie dla Kościoła” będzie wtedy mówił ks. Mieczysław Puzewicz. Po tym spotkaniu młodzież weźmie udział w dyskusji panelowej.

jm



Jan Paweł II podczas spotkania z młodzieżą z Kraśnika w ogrodzie letniej rezydencji Castel Gandolfo w 1985 roku

Nagrody dla Lubelskiej Galerii Sztuki „Wiryardz”

Malczewski dla Kowalskiego



Zieliński jest pasjonatem aukcji, szczególnie, jeśli pieniądze mają wesprzeć szczytny cel



Znane osobistości w lubelskiej galerii już nikogo nie dziwią

Urokliwa kamienica w sercu lubelskiej Starówki przy ulicy Grodzkiej 19 **widziała już prawdziwe cuda**. Były wielkie nazwiska, osobistości, no i – dzieła.

Drzwi się nie zamykają

Własną galerię założył prawie 12 lat temu. Po 15 latach porzucił współpracę z Leszkiem Mądzikiem i Sceną Plastyczną KUL. Cały talent organizatorski skierował na promocję sztuki wśród zwykłych ludzi. Sprowadził do Lublina obrazy takich znanych artystów jak chociażby Jerzy Duda-Gracz, Nikifor czy Tadeusz Kantor. Od 1999 r. organizuje wystawy, wernisaże, plenery (na stałe wpisał się już w krajobraz Nałęczowa sierpniowy plener malarski). Zaraża sztuką licealistów i gimnazjalistów. Na organizowane przez niego wernisaże regularnie przychodzą pacjenci ze szpitala neuropsychiatrycznego.

Przy głównej ulicy Starego Miasta prowadzącej do Zamku jest wiele salonów i galerii sztuki. Ludzie zaglądają tu z ciekawości, czasami czekając na kogoś, niektórzy urządzają mieszkania i potrzebują obrazów pasujących do koloru ścian. Zdarzają się kuriozalne sytuacje, podczas których właściciel galerii, a zrazem autor obrazów, jest przez przewodników wycieczek „uśmiercany” i wskazywany jako wybitny, nieżyjący już artysta.

Większość z tych miejsc to sklepy z obrazami. Typowych galerii, gdzie można przyjść na wernisaż, jest niewiele. – Prawdziwa galeria sztuki zajmuje się nie tylko wystawianiem prac, ale także wydawnictwem, edukacją artystyczną, plenerami, aukcjami i dopiero na końcu jest obrót dziełami sztuki. Nie jesteśmy sklepem – mówi Piotr Zieliński, założyciel, właściciel i zarazem kurator największej w Lublinie i znanej w całej Polsce prywatnej galerii sztuki „Wiryardz”.



Dla Piotra Zielińskiego to drugi dom

– „Wiryardz” to pewien fenomen w Lublinie – mówi Tomasz Krzywonos, który galerię Piotra Zielińskiego odwiedza dosyć często. – Chyba tylko w tym miejscu w naszym mieście można ujrzeć tłumy na wystawach malarskich – dodaje. Faktycznie, wystawę Jacka Malczewskiego obejrzało ponad 9 tys. osób. Podczas ostatniej Nocy Kultury zajrzało tu półtora tysiąca zwiedzających. Każdy wernisaż to około 500 zaproszonych osób, nie licząc tych, którzy przyjdą „z ulicy”.

Sztuka stołeczna

Piotr Zieliński został w tym roku laureatem nagrody Angelus Lubelski 2010 w kategorii animator życia kulturalnego. To wyróżnienie przyznaje kapituła powołana przez ks. Ry-

szarda Winiarskiego w 2005 r., a składająca się z ludzi kultury i sztuki związanych z duszpaństwem środowisk twórczych. Otrzymują je osoby, które służą drugiemu człowiekowi. Piotr Zieliński znalazł się również wśród 12 zwycięzców VI konkursu „Bene Meritus Terrae Lublinensi” (łac. Dobrze Zasłużony dla Lubelszczyzny). – To człowiek orkiestra – twierdzi Szymon, student historii sztuki. – Potrafi robić równocześnie wiele niesamowitych rzeczy i wszystko mu wychodzi. Co roku staram się być na „Nałęczowskiej sierpniówce”. Żaden plener nie jest taki sam. Chyba tylko Piotr Zieliński sprowadza w nasze strony światowych artystów, takich jak np. Jan Kanty Pawluśkiewicz.

Lubelska galeria jest przykładem, jak można stworzyć coś ważnego dla mieszkańców bez finansowej pomocy miasta. „Wiryardz” utrzymuje się dzięki sponsorom i temu, co sam wypracuje. Teraz promowani są głównie młodzi artyści, którym Piotr Zieliński wróży wielką karierę. Ostatnio wystawę miała tu Dorota Rakowska.

Działalność P. Zielińskiego może pomóc Lublinowi w staraniach o tytuł Europejskiej Stolicy Kultury, chociaż... – Nasze miasto już nią jest – twierdzi. – Czy zostanie to oficjalnie potwierdzone, nie ma większego znaczenia. Najważniejsze jest to, co robimy teraz.

Justyna Jarosińska